

Towarzystwo prosi

28.07.2009.

Towarzystwo prosi... (âłł Niedzielaâłł, 29 lipca 2009) Przez prawie dwadziecia lat Stronnictwo Demokratyczne (dawniej, obok PSL, âłł sojuszniceâłł wzgledem PZPR) wegetowało w stanie quasi-letargu politycznego, jakby politycznej hibernacji, ktłłrą umożliwiły intratne i zyskowe nieruchomości. Niedawno b.działacz Platformy Obywatelskiej, w swoim czasie usunięty z niej pośłłd podejrzeń o udział w âłł układzie warszawskimâłł ożywił tę polityczną wegetację SD, stając na jego czele. Przypomina się ten fragment z Conrada: âłł Jak się nazywa organizacja, na czele ktłłrej mam stanąć?âłł... Rychłto też zapowiedział ogłoszenie âłł programuâłł, ale zamiast programu nowy szef SD zapowiedział poparcie dla kandydatury Andrzeja Olechowskiego na prezidenta w najbliższych wyborach. Czas pokaże, czy to już cały program SD, czy zostanie jeszcze czymś obudowany, w każdym razie jest już partyjna struktura i może posłużyć jako przyszły komitet wyborczy kandydata. Osoba kandydata ma ciekawą i bogatą przeszłość: b.wspłpracownik wywiadu PRL, współtwłłrca i Ruchu 100, i Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform przy Lechu Wałłesie, i Platformy Obywatelskiej âłł z ktłłrej włłśnie wystąpił âłł i, last but not least âłł członek âłł grupy Bilderbergâłł. Podbudowane w ten âłł programowyâłł sposłłb Stronnictwo Demokratyczne może odegrać także rolę jednoczyciela części podzielonej lewicy (Partia Demokratłłw, SdRP), godząc poważnione frakcje i frakcyjki, a może nawet osłabić i SLD, proponując jego części nowy szylłd w ramach ucieczki od przeszłości. Abstrahując od demokratycznego wystroju i dekoracji sceny politycznej âłł można w tym dobrze skalkulowanym pociągnięciu politycznym upatrywać zniecierpliwienia prawdziwszych niż konstytucyjne ośrodkłłw władzy rządami Tuska i jego ekipy, czegoś na kształt nader poważnego ostrzeżenia. Zwłłszcza, że zaraz pojawiły się okolicznościowe sondaże wedle ktłłrych âłł chociaż do wyborłłw prezydenckich jeszcze sporo czasu âłł nowy kandydat już âłł depcze po piętachâłł kandydatowi PO. Ale (czyżby w odpowiedzi na kandydaturę Olechowskiego i inicjatywę jednoczycielską SD ?) wnet pojawiły się inne sondaże... Jak ze skrzynki magika wyciągnięto Jolantę Kwaśniewską, ktłłrej kandydaturę poddano sondażowym testom. Dlaczego akurat jej kandydaturę, jeśli z polityką nie miała dotąd nic wspłłnego, poza mężem? Ha, podszywka demokracji kryje nie jedną oligarchiczną tajemnicę... Te nowe sondaże pokazały, że żona Kwaśniewskiego popularnością bije Tuska na głowę: to już nie żadne deptanie po piętach, ale wyprzedzenie o dwie , może trzy długości âłł jeśli użyć tego hippicznego porłłwnania. Wprawdzie żona Kwaśniewskiego odżegnuje się płłki co od kandydowania, ale trudno nie spostrzec związku między zorganizowanym przez nią Kongresem Kobiet a tymi hurra-optimistycznymi sondażami. Jak gdyby cały ten Kongres był tylko pretekstem dla tych promujących ją sondaży... Bo i żadnego innego pożytku z niego nie było, powiedzieć nawet można âłł wręcz przeciwnie. Tymczasem rząd Tuska stoi wobec dziury budżetowej, sięgającej prawie 50 miliardłłw złotych. Wywołuje to nerwowe, chaotyczne i zgoła desperackie odruchy, jak chociażby ten: wyciągnięcia z Narodowego Banku Polskiego âłł kilkunastu miliardłłw złotychâłł, ktłłrych tam ... płłki co nie ma. Stary pomysł szefa âłł Samoobronyâłł: kreowania fiducjarnego pieniądza âłł pod zastawâłł zapisłłw księgowych wynikających z rłłżnicy kursłłw walutowych. Ale żeby liberalny niby rząd odgrzewał pomysły słynnego âłł populistyâłł?... Ryzykując w dodatku wiarygodnością NBP?... A że podniesienie podatkłłw byłoby jeszcze gorszym rozwiązaniem âłł rząd skazany jest na poszukiwanie oszczędności lub na pułapkę pożyczkową, co przy istniejącym już zadłłżeniu państwa groziłł jednak poważnymi konsekwencjami. Więc pozostają oszczędności... âłł ale gdzie? Na czym, na kim oszczędzać?... I może jest to jakiś klucz do zrozumienia tych naciskłłw, na razie sondażowych: A oszczędzaj na kim chcesz, byle nie na naszym starym, âłł okrągłostołłowymâłł układzieâłł... Jak to było u Sienkiewicza, na kozackim majdanie: âłł Towarzystwo prosi, a nie, to samo weźmieâłł...

Marian Miszałski